

Oczyszczająca nadzieja

Uwaga na „bakterie grzechu”

*„I każdy, kto tę nadzieję w nim pokłada,
oczyszcza się, tak jak On jest czysty” – 1 Jana 3:3
(NP).*

Nadzieja, o której mowa w tym wersecie, dotyczy naszego przybrania za synów Bożych wraz z obietnicą, że będziemy jak On, zobaczymy Go, jakim jest, i będziemy mieli tę samą chwałę, jeśli tylko będziemy wierni.

W miarę jak nasze serca napełniają się tą nadzieją i kiedy zaczynamy uświadamiać sobie jej szerokość i długość, głębokość i wysokość, wtedy widzimy miłość Ojca Niebiańskiego i miłość naszego Odkupiciela jak kolory tęczy i kochamy coraz bardziej Pana Boga i Jego Syna, ponieważ Oni nas pierwsi umiłowali.

Boski sposób umiłowania zaczyna coraz bardziej być naszym ideałem. W miarę jak będziemy na Boską miłość odpowiadać i jak będziemy się starali ją naśladować, następuje oczyszczanie naszych serc. Patrząc bowiem na doskonały zakon wolności, czyli na miłość, wstydzimy się coraz bardziej degradacji i egoizmu, które są następstwem upadku.

Stopniowo nasze serca (wola, intencje) stają się czyste i jesteśmy w stanie pilnować nie tylko swoich ust, ale i swoich myśli, ponieważ chcemy, by słowa wypowiedane przez nasze usta i myśli powstałe w naszych sercach były przyjęte przez Pana. Przede wszystkim potrzebne jest, by nasza wola była dobrze ukierunkowana, mocna na tyle, by mogła panować nad myślami, które są uznawane za złe.

Serce poświęcone szuka woli Bożej, chce uchwycić Boską myśl i chce się poddać im zarówno w słowach, jak i w uczynkach.

W Psalmie 19:13-15 czytamy: *„Uchybienia – któż znać może? Ukryte błędy odpuść mi! Także od zuchwałych ustrzeż sługą swego, aby nie panowali nade mną! Wtedy będę doskonały i wolny od wszelkiego grzechu. Niech znajdą upodobanie słowa ust moich i myśli serca mego u ciebie, Panie, Opoko moja i odkupicielu mój!”*.

Te prorocze słowa modlitwy dobrze oddają postawę serc chrześcijan w pełni poświęconych i poważnie podchodzących do służby. Choć ci, którzy dobrze znają naukę, wiedzą o przebaczeniu grzechów popełnionych wcześniej, dzięki cierpliwości Pana Boga, a dzięki łasce, która jest w Jezusie Chrystusie, zdają sobie sprawę z własnych błędów, niedociągając.

Ukryte błędy mogą być dwojakiego rodzaju: mogą to być błędy, które w momencie ich popełnienia nie były uświadomione przez nas – były to niezamierzone uchybienia lub braki. Serce pokorne, które pragnie zupełnej społeczności z Panem, będzie żałować za swoje niezamierzone uchybienia, będzie się starać i będzie się modlić o łaskę, by w końcu je przezwyciężyć. Drugi rodzaj błędów ukrytych to takie błędy, które są ukryte przed innymi – niedoskonałości lub błędy w myśleniu, ale które nie zdołają przybrać zewnętrznej formy w postaci popełnionych grzechów.

Wszyscy chrześcijanie, którzy mają pewien staż na dobrej drodze i pewne doświadczenie w walce z grzechem i samym sobą, nauczyli się, że nie ma grzechów, które by wcześniej się nie zrodziły w ukrytych zakamarkach serca.

Grzeszna myśl może być taka, która sugeruje nam pychę, wywyższanie samego siebie lub taka, która sugeruje nam skąpstwo albo nieuczciwe zdobycie majątku czy jakąś żądzę. Samo powstanie myśli w naszych umysłach to jeszcze nie grzech. Następuje cały proces osądzenia myśli przez umysł i sumienie. Dużo będzie zależało również od okoliczności. Te wszystkie czynniki sprawdzają, czy nasza wola zgodzi się na wprowadzenie naszej myśli w czyn.

Wiele osób wyraża zgodę złym myślom na etapie, kiedy by jeszcze mogli odrzucić złe sugestie, ale ponieważ pielęgnują je, popełniają ukryty błąd. Zachowanie tych osób będzie coraz bardziej grzeszne, niedobre.

Aby Wam to zilustrować, powiedzmy, że zrodzi się w nas myśl, aby wypromować nas samych, aby osiągnąć sławę, honor i reputację kosztem poniżenia innej osoby. Gdyby taką złą myśl pielęgnować, może dość szybko rodzić się z niej zawiść, a nawet nienawiść i kłótnia. Jest prawie pewne, że to wkrótce doprowadzi do obmowy, zniesławienia i innych złych czynów ciała i Szatana.

Początki zawsze są „małe” i w związku z tym łatwiej się ich pozbyć, nie czekać aż się rozwiną. Stąd słowa wspomnianej proroczej modlitwy: *„Oczyść mnie od ukrytych błędów”*. Zachowaj mnie i nie pozwól mi grzeszyć.

W Liście Jak. 1:14-15 czytamy: *„Lecz każdy bywa kuszony przez własne pożądliwości, które go pociągają i nęca; potem, gdy pożądliwość pocznie, rodzi grzech, a gdy grzech dojrzeje, rodzi śmierć”*. Mamy tu tę samą myśl, tylko inaczej wyrażoną. Pokusa polega na początku na tym, że w umyśle przedstawiają nam się



różne nieczyste, nieuczciwe lub niewierne sugestie odnoszące się do naszych obowiązków, ale na tym etapie nie są one jeszcze grzechem, błędem. Stają się błędem, gdy zaczynamy je pielęgnować, gdy będziemy je „mieszać” w naszej głowie, analizować atrakcje, które nam oferują.

Pożądliwość (która chwyta się złej myśli, zamiast się jej przeciwstawić) zaczyna powoli rozpoczynać proces popełniania ukrytego błędu. Potem jest tylko kwestią rozwoju, który nieraz w sprzyjających warunkach jest błyskawiczny, i tak się rodzi grzech. W naszym podanym przykładzie dojdzie do fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu, do zniesławienia lub popełnienia innych złych czynów.

Widzimy, że zły kierunek został nadany przez pielęgnowanie złej sugestii. Ona, dzięki tej pielęgnacji, rozwinęła się aż do momentu popełnienia grzechu. Osoba, która się tego dopuściła, jest w wielkim niebezpieczeństwie, ponieważ całe jej życie może się toczyć pod wpływem tego jednego grzechu. Może w końcu popełnić grzech świadomy, dobrowolny, zamierzony, którego zapłatą jest śmierć, wtóra śmierć.

Inna lekcja z naszych rozważań jest taka, że pokusa nie musi zrodzić grzechu. Tak jak nasz Pan był kuszony, lecz był „bez grzechu”, tacy sami mogą być i Jego bracia, którzy starają się Go naśladować i z czystym sercem, czystymi intencjami szukają tylko woli Ojca.

Grzech rodzi się, gdy ulegamy pokusie. Lecz pamiętajmy, że wahanie się wzmacnia tylko moc pokusy. Szatan nas kusi, stara się nas zaprowadzić na złe ścieżki, skłonić nas do złego postępowania, ale Pan Bóg taki nie jest. Pan Bóg „*nikogo nie kusi*” (Jak. 1:13). I choć On pozwala Nieprzyjacielowi i jego sojusznikom atakować Jego lud, nie robi tego w celu kuszenia, przeciwnie, aby wzmocnić go dzięki takim próbom i doświadczeniom, rozwijać jego charakter poprzez ćwiczenie w dawaniu odporu złemu.

Aby się wzmocnić, pamiętajmy również biblijne zapewnienie, że Pan Bóg nie pozwala, byśmy byli kuszeni ponad nasze siły, „*ale z pokuszeniem da i wyjście*”.

Zatem każdy inteligentny chrześcijanin powinien nieustannie modlić się słowami tej natchnionej modlitwy, aby się mógł oczyścić z ukrytych grzechów, aby mógł się powstrzymać od popełnienia grzechu. Ale modląc się z całego serca, powinien również czujnie obserwować początki grzechu, utrzymywać serce w stanie czystości, korzystając nieustannie ze źródła łaski, aby otrzymać pomoc w razie potrzeby.

Ten, kto chce żyć w świętości i bliskości Pana, ale kto powstrzymuje się tylko od popełnienia widocznych grzechów, zaniedbując początki grzechu w zakamarkach swego serca, próbuje słusznej rzeczy, ale w

sposób bardzo niemądry i irracjonalny. To tak jakbyśmy chcieli uniknąć zachorowania na gripę żółdkową, która jest chorobą zakaźną, zachowując tylko czystość rąk i otoczenia, ale pozwalając mikrobie wchodzić do wnętrza organizmu.

„Bakterie” lub zarodki grzechu wchodzą przez myśli, a lekarstwa antyseptyczne i przeciwbakteryjne Prawdy i Ducha muszą się spotkać z nimi właśnie na poziomie myśli, unieszkodliwić je zdecydowanie, zanim zdążą się rozmnożyć i rozwinąć, doprowadzając nas do takiego złego stanu, który odzwierciedli się w naszym zachowaniu.

Za każdym razem, gdy będzie się pojawiać „bakteria pychy i zarozumiałości”, musi być natychmiast zastosowane antidotum pochodzące z wielkiego medycznego laboratorium do spraw uzdrowienia duszy. Dawka niezbędna do zniszczenia tego gatunku bakterii jest zawarta w następujących słowach: „*Kto się będzie wywyższał, będzie poniżony, a kto się będzie poniżał, będzie wywyższony*” (Mat. 23:12) oraz w słowach: „*Pycha chodzi przed upadkiem, a wyniosłość ducha przed ruiną*” (Przyp. 16:18).

Jeśli myśl, która nam się zrodziła w głowie, ma do czynienia z „bakterią zawiści”, zastosujmy natychmiast antidotum, które mówi, że zazdrość jest owocem ciała i diabła, i jest przeciwna Duchowi Chrystusowemu, którego przyjęliśmy przez przymierze.

Pamiętajmy również, że zazdrość jest ściśle powiązana ze złem, nienawiścią i kłótnością. Te wszystkie uczucia mogą towarzyszyć zazdrości, a w niektórych przypadkach mogą prowadzić do zabicia, w myśl nowej zasady miłości i interpretacji naszego Pana: „*Każdy, kto nienawidzi brata swego, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie ma w sobie żywota wiecznego*” (1 Jana 3:15) oraz „*Słyszeliście, iż powiedziano przodkom: Nie będziesz zabijał, a kto by zabił, pójdzie pod sąd. A ja wam powiadam, że każdy, kto się gniewa na brata swego, pójdzie pod sąd, a kto by rzekł bratu swemu: Racha, stanie przed Radą Najwyższą a kto by rzekł: Głupcze, pójdzie w ogień piekielny*” (Mat. 5:21-22).

Jeśli z kolei zaatakowała nas „bakteria”, która sugeruje nam nieuczciwe postępowanie, zastosujmy również natychmiast lekarstwo dane w Słowie Bożym: „*Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?*” (Mar. 8:36); „*Korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy, ulegając jej, zboczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia*” (1 Tym. 6:10).

Im więcej uwagi poświęcimy temu tematowi, im więcej będziemy przekonani, na podstawie naszych własnych doświadczeń, o słuszności i prawdziwości wersetów biblijnych mówiących, że początek grzechu jest w ukrytych błędach naszych myśli, tym więcej będziemy doce-



niać słowa: „Czuńniej niż wszystkiego innego strzeż swego serca, bo z niego tryska źródło życia!” (Przyp. 4:23).

Nie dziwny się, że Pan Bóg tak nas ukształtował, by pozwolić pokusom narodzić się w myślach, i nie módlmy się, byśmy w ogóle nie mieli pokus. Ponieważ, gdyby te pokusy nie przyszły, nie moglibyśmy zwyciężyć, i nie byłoby również pokonania grzechu i Złego.

Wiem, że właśnie z tego powodu jesteśmy w szkole Chrystusowej, nie abyśmy byli chronieni od pokus, lecz byśmy się czegoś nauczyli od Wielkiego Nauczyciela – jak pokonać Kusiciela i, dzięki łasce i pomocy naszego Pana, wyjść zwycięsko w walce przeciw grzechowi.

Nasz sukces w rozwiązywaniu tego konfliktu zależy w dużej mierze od siły naszej wiary i ufności w Wielkim Nauczycielu, od tego, ile będziemy się uczyć z Jego Słowa.

Efezj. 6:10-16 *„W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu i w potężnej mocy jego. Przywdziejcie całą zbroję Bożą, abyście mogli ostać się przed zasadzkami diabelskimi. Gdyż bój toczy się nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okęgach niebieskich. Dlatego weźcie całą zbroję Bożą, abyście mogli stawić opór w dniu złym i, dokonawszy wszystkiego, ostać się. Stójcie tedy, opasawszy biodra swoje prawdą, przywdziawszy pancerz sprawiedliwości i obuwszy nogi, by być gotowymi do zwiastowania ewangelii pokoju, a przede wszystkim, weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego.”*

Jeśli ufamy Jego mądrości, będziemy ściśle trzymać się Jego rad i będziemy strzec swoich serc (myśli) z całą pilnością. Wiara w mądrość Pana i w Jego pomoc, udzielaną w każdej potrzebie, jest nam potrzebna, by Go słuchać. Napisane jest, że wiara nasza jest zwycięstwem, *„które zwyciężyło świat”*. Dzięki wierze i posłuszeństwu, które z niej wynika, będziemy w stanie stać się zwycięzcami *„przez Tego, który nas umiłował”* i oddał samego siebie za nas.

Apostoł Paweł popatrzył na rzeczy, które były jeszcze przed nim, jego wiara objęła obietnice Boże z taką uporczywością, że one stały się żywą rzeczywistością, która inspirowała jego gorliwość i wierność. On pozwolił jego myślom zajmować się sprawami niebiańskimi, tak jak innym polecał, mówiąc: *„Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co poczciwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały”* (Filip. 4:8).

W ten sposób podchodził do spraw ap. Paweł i tak samo my musimy pomyśleć o uświęceniu, cierpliwości i wierności aż do samej śmierci. Każdy powinien kultywować wiarę w swoim sercu poprzez: a) odświeżanie w

pamięci Boskich obietnic, zaznajamianie się z nimi ze Słowa Bożego; b) przypominanie sobie, że dzięki przymierzu zawartym z Bogiem, te obietnice są jego. Każdy powinien żądać ich jako jego własnych w sercu i wypowiadać własnymi słowami w modlitwach, w myślach i rozmowach z braćmi o rzeczach świętych.

Gdy pojawiają się próby, trudności lub problemy, musi pomyśleć o tych obietnicach, przypominając sobie, że do niego należą, ponieważ Pan Bóg obiecał je tym, którzy Go miłują którzy uczynili przymierze przez ofiarę. Jeśli obietnice Słowa Bożego nie będą przyjmowane w sercu, by sprostać jego wymaganiom i oczekiwaniom, serce samo będzie się wtedy karmić innymi rzeczami. Świat, ciało i diabeł krążą wokół niego, oferując różne atrakcje, które mogą być przyjęte, o ile serce nie będzie napełnione Bożymi rzeczami.

Dla prawdziwej pobożności nie ma większego bodźca niż dane nam kosztowne obietnice. Nasza radość zależy w dużej mierze od badania Słowa, od wiedzy, którą posiadamy na temat kosztownych obietnic, danych dla zwycięzców.

Kochani Braterstwo, Pan Bóg zapewnia nas, że zna nasze słabości, naszą wątpliwość, zna również kuszenia wielkiego nieprzyjaciela, diabła, jest świadomy o wpływie ducha świata na nas, który jest przeciwny miłości. Pan Bóg mówi, że mamy wolny dostęp do niebiańskiego tronu łaski, by otrzymać pomoc w każdej potrzebie, miłosierdzie w niepowodzeniach wynikających ze starania, by prowadzić życie według wysokich standardów, które nasze serce uznaje i którym próbuje się podporządkować.

Korzystając z miłosierdzia i z przywilejów przewidzianych przez naszego Wielkiego Kapłana, jesteśmy w stanie bojować dobry bój z grzechem, odparować ataki Przeciwnika kierowane do naszych serc i usunąć go wtedy, gdy będzie nas atakował.

Chrześcijanin może tylko w ten sposób zachować czyste serce, nie tracąc pozycji jako żołnierz w dobrej walce, jako zwycięzca świata i jego ducha. Ciało i jego skłonności będą próbować nas oszukać w sprawie zakonu miłości. Będzie próbowało zbratać się z nowym umysłem, będzie gotowe prędko uznać miłość jako prawo i zasadę życia, ale pod pewnymi warunkami. Ciało, choć zadeklaruje, że uznaje miłość, będzie zmanierowane, ale będzie to tylko forma pobożności, bez mocy.

Tylko serce pełne egoizmu może okazać delikatne zachowania, podobne do tych, jakich wymaga miłość, ale które są nieprawdziwe i mają na celu okłamywanie innych. Tylko serce pełne egoizmu może pokazać uśmiech na twarzy, wypowiedzieć słowa pochwalne, życziwe, delikatne, podczas gdy naprawdę żywi uczucia egoizmu, urazy, gorzkości, animozji. W odpowiednich



warunkach te wszystkie uczucia mogą się objawić przez oszczerstwo, wyrażane bardziej lub mniej delikatnie, przez obmowę lub wypominanie. Jeśli nie zostaną usunięte z serca, lecz zostaną w nim zachowane, to w pewnym momencie będą powodować gniew, nienawiść, złośliwość, kłótniowość i inne niedobre uczynki ciała, diabła, które są zupełnie przeciwne drodze wybranej przez czyste serce, kierujące się nową zasadą miłości.

Trzeba zatem mieć zawsze w pamięci, że ostatecznym celem wszystkich Boskich procedur względem nas i znaczenie wszystkich Boskich obietnic nam danych jest rozwój miłości podobnej do miłości Bożej, gdyż sam Bóg jest miłością.

Aby posiadać rozwiniętą miłość w takim sensie i w takim stopniu, jak zaleca Pan, ważne jest by wynikała ona z czystego serca, z serca będącego w pełnej harmonii z Panem i Jego zasadą miłości, która jest całkowicie antagonistyczna wobec Przeciwnika i jego zasady egoizmu.

Aby posiadać tę formę miłości, rozwiniętej prawidłowo, potrzebne nam jest dobre sumienie. Wiemy, że sumienie może być i niedobre, dlatego nasze sumienie musi być wyregulowane, tak samo jak wyregulowane zostały pozostałe aspekty upadłej ludzkiej natury. A jeśli więc sumienie musi być dostosowane, potrzebujemy pewnego standardu pozwalającego na jego wyregulowanie. Sumienie jest jak zegar, na którego ekranie wyświet-

lane są prawidłowe godziny. Zegar będzie dobrze wskazywał godziny tylko pod warunkiem, że będzie dobrze ustawiony mechanizm. Nasze sumienie tak samo będzie nam dobrze wskazywać dobro i zło i będziemy mogli polegać na nim tylko wtedy, jeśli zostało dopasowane do nowego mechanizmu, nowego serca, do czystej woli doprowadzonej do pełnej harmonii z zakonem miłości, który jest przedstawiony w Słowie Bożym.

Obliczanie naszych zysków i strat jako „nowych stworzeń”, przypominanie sobie, w jakich okolicznościach je przeżyliśmy w ramach ciągłej naszej walki z ciałem, diabłem i światem, będzie z pewnością pożyteczne dla wszystkich, którzy rozliczają się często w celu podobania się Bogu.

Duchowi Izraelici muszą codziennie i w każdej chwili żyć w pobliżu Wielkiego Kapłana. Krew naszego drogiego Zbawiciela musi być ciągle wyproszona, by mogła nam oczyścić nawet najmniejsze plamy naszego sumienia, tak aby nasza weselna szata – czyli przypisana nam sprawiedliwość – nie była brudna. Tylko usuwając z niej nawet najmniejsze brudy, będziemy w stanie zachować ją bez plam, bez marszczeń lub innych podobnych rzeczy.

Neagu Viorel
R-
„Straż”

Wykład wygłoszony na konwencji w Mukaczewie (Ukraina) we wrześniu 2012 r.